

ABSTRAKT: Ród Grocholskich herbu Syrokomla osiadł na ziemiach historycznej Rusi w XVI wieku. Podobnie jak inni mieszkańcy tych terenów, w niespokojnych czasach wojen i najazdów jego członkowie doświadczały trudów związanych z bliskością Chanatu Krymskiego i Imperium Osmańskiego. Jednak gdy w XVIII wieku zmienił się rozkład sił w tej części euroazjatyckiego kontynentu, a relacje między Rzeczpospolitą a jej muzułmańskimi sąsiadami nabrały pokojowego wymiaru, Grocholscy mogli korzystać z dobrodziejstw, jakie niesło życie w pobliżu wielokulturowego pogranicza. Artykuł jest próbą wydobycia sylwetek poszczególnych członków rodu, którzy w różnym czasie oraz w różny sposób mieli szeroko rozumiany kontakt ze światem Orientu. Ułożone chronologicznie historie jednostek spletają się z dziejami Polski oraz prądami intelektualnymi pojawiającymi się w następujących po sobie epokach.

SŁOWA KLUCZOWE: Grocholski, Grocholscy, Maria Czartoryska, Orient, Bliższy Wschód, Imperium Osmańskie, Wysoka Porta, Turcja, Chanat Krymski, język arabski, język turecki, język osmański, Wschód, Azja, XIX wiek, trynitarze, Order Medżydów, Pietniczany, Podole

ORIENT W HISTORII I ZAINTERESOWANIACH RODU GROCHOLSKICH HERBU SYROKOMLA

DOI: 10.5604/01.3001.0054.8388

Joanna Bojarska-Cieślik
Muzeum Narodowe w Warszawie

Studia Wilanowskie
t. XXX, 2023, s. 425–483
Rocznik, E-ISSN: 2720-0116

ABSTRACT: The Grocholski family of the Syrokomla coat of arms settled in the lands of historic Ruthenia in the sixteenth century. Like other inhabitants of the area, its members experienced the hardships resulting from the proximity to the Crimean Khanate and the Ottoman Empire in the troubled times of wars and invasions. However, when the distribution of power in this part of the Eurasian continent changed in the eighteenth century and relations between the Commonwealth of Poland and Lithuania and its Muslim neighbours became peaceful, the Grocholski family were able to enjoy the benefits of living near a multicultural borderland. The article is an attempt to highlight the biographies of individual members of the family who, at different times and in different ways, had extensive contact with the world of the Orient. Arranged chronologically, these individual histories are intertwined with the history of Poland and the intellectual currents emerging in the following eras.

KEYWORDS: Grocholski, Grocholski family, Maria Czartoryski, Orient, Middle East, Ottoman Empire, Sublime Porte, Turkey, Crimean Khanate, Arabic language, Turkish language, Ottoman language, Orient, Asia, nineteenth century, Trinitarians, Order of the Medjidie, Pietniczany, Podolia

Zagadnienie wpływu Orientu na polską szlachtę przewija się w licznych publikacjach, zarówno jako główny temat badawczy, jak i wątek pomocniczy w studiach nad polityką wschodnią Rzeczypospolitej, polskim rzemiosłem wojennym czy motywami orientalnymi w sztuce. Analizy te mają najczęściej charakter ogólny, podsumowujący pewne tendencje występujące w społeczności szlacheckiej na podstawie wybranych przykładów. Jakkolwiek bardzo pożądane są takie publikacje, odczuwalny jest jednak niedostatek tekstów pozwalających prześledzić szeroko rozumiane relacje Polaków z ich muzułmańskimi sąsiadami w pojedynczych rodach, zwłaszcza kresowych, na przestrzeni kilku pokoleń. Takie monograficzne ujęcia opracowujące temat wpływów wschodnich w mikroskali, obejmujące długi wycinek czasowy i uwzględniające zmieniające się warunki zewnętrzne na przykładzie grupy spokrewnionych jednostek, gdzie tradycje oraz dobra materialne są przekazywane z pokolenia na pokolenie, pozwoliłyby uzyskać pełniejszy wgląd w spektrum relacji z Orientem. Dysponowanie dużymi środkami finansowymi, jak i kontaktami dyplomatycznymi, handlowymi itp., umożliwiłoby magnaterii wielowymiarowy kontakt ze światem islamu, czyniąc z tej grupy wartościowy przedmiot badań. Przyczyn braku tego typu analiz należy upatrywać prawdopodobnie między innymi w niewielkiej ilości zachowanych dokumentów dotyczących omawianego tematu, utrudnionym dostępie badaczy do prywatnych archiwów oraz negatywnym postrzeganiu w okresie PRL badań nad polską arystokracją. Niniejszy artykuł jest pierwszą próbą wydobywania na światło dzienne obecności Orientu w dziejach rodu Grocholskich herbu Syrokomla poprzez krytyczną analizę źródeł oraz ich kontekstualizację. Autorka szuka odpowiedzi na pytanie, czy i w jaki sposób bliskie sąsiedztwo Imperium Osmańskiego, Chanatu Krymskiego oraz mniejszości pochodzących ze Wschodu, a osiadłych na tych terenach, pozostawiło ślad w historii tej rodziny zamieszkującej ziemię historycznej Rusi.

Najstarsze zachowane wzmianki o rodzie Grocholskich pieczętującym się herbem Syrokomla pochodzą z okresu średniowiecza¹. Poświadczają one jego obecność na ziemi sandomierskiej już w połowie XV wieku, choć wiemy, że „Syrokomle”, których kontynuacją są Grocholscy, zamieszkiwali te tereny już wcześniej². Żyjąc i dziedzicząc głównie w historycznej Małopolsce, członkowie rodu piastowali ważne w ówczesnej Polsce urzędy. Należy tu wymienić m.in. biskupa reformatora Jakuba z Kurdwanowa

1 Zob. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1583 (przedruk z oryginału: Kraków 1858), s. 228–229.

2 J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Wrocław 2001, s. 177; W. Brochwicz-Lewiński, Z. Różak, J. Turant, *Syrokomla – czy wspólne miano herbu i gniazda rodu Syrokomlów było francuskiego pochodzenia?*, „Notatnik Janowiecki”, nr 15, 2008, s. 54–71.

(ok. 1350–1425)³, kasztelana wiślickiego Jana Zaklikę z Korzkwi (ok. 1360–1420)⁴, który dowodził chorągwią Syrokomłów w bitwie pod Grunwaldem, czy jego brata Mikołaja pełniącego pod koniec XV wieku funkcję kanclerza nadwornego⁵. W XVI stuleciu Łukasz Grocholski, piszący się „z Grabowa”, opuścił macierzysty region i przeniósł się na wschód – na ziemię historycznej Rusi⁶. W ten sposób rozpoczął on nową linię rodu, która rozrosła się i jak pokazała przyszłość, wydała wiele znacznych postaci, zwłaszcza dla historii regionu. Tereny Rusi, których część została inkorporowana do Polski już za panowania Kazimierza Wielkiego, od początku kusily co odważniejszą perspektywą wzbogacenia się dzięki żyznej glebie i możliwościom, jakie dawała mała gęstość zaludnienia. Być może Łukasz, ów „praojciec” kresowej gałęzi rodziny, zainspirował się doświadczeniem osób z otoczenia – większość osadników pochodziła z leżącej najbliższej Małopolski, a niektórzy z nich posiadali nadania królewskie⁷. Niezależnie od przyczyny, osiedlenie się na tych obszarach było mimowolnym wejściem w sferę wpływów wschodnich. Bliskość Chanatu Krymskiego oraz obecność różnych grup etnicznych i wyznaniowych składały się na unikalny charakter rejonu. Niektóre tradycje zrodzone w tej części kraju zakorzeniły się i stały się nieodłącznymi elementami kultury staropolskiej. Biorąc pod uwagę burzliwe dzieje kresowych ziem, wiek XVI, poza najazdami tatarskimi będącymi tragiczną regułą tych rejonów oraz krótkotrwałym konfliktem polsko-tureckim w latach dwudziestych⁸, zaliczyć można do spokojnych – dobrych na przeprowadzkę. Ze skrawków zachowanych informacji dotyczących pierwszych dekad obecności Grocholskich na wschodzie Polski wyłania się obraz rodziny

3 W 2021 roku ukazała się obszerna monografia na jego temat, zob. L. Zygnier, *Biskup z Kurdwanowa herbu Syrokomla (ok. 1350–1425)*, Toruń 2021.

4 http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Zaklika_Korzekwicki (dostęp: 4 IX 2022).

5 <https://www.grocholski.pl/pl/jasiek-zaklika-1379-1420/> (dostęp: 21 XII 2022).

6 Nie jest do końca jasne, w której części XVI wieku miało to miejsce. Zofia z Zamojskich Grocholska w zapiskach przechowywanych w archiwum rodzinnym podawała początek stulecia. Z kolei daty odnoszące się do wydarzeń z życia Łukasza Grocholskiego w herbarzach A. Bonieckiego i S. Uruskiego sugerowałyby późniejsze lata. T. Żychliński pisze o nim „żyjący w połowie XVIgo wieku”. Osobiście skłaniałabym się ku hipotezie, że wydarzyło się to po unii lubelskiej 1569 roku, gdy nastąpiła oficjalna inkorporacja do Korony województw: podlaskiego, wołyńskiego, braclawskiego i kijowskiego. Pod znakiem zapytania pozostaje również, gdzie osiadł Łukasz, być może była to Ruś Czerwoną, Podole lub Wołyń.

7 Z. Skrok, *U wrót tatarskiej paszczęki, w: Podolska legenda. Powstanie i pogrzeb polskiego Podola*, Warszawa 2007.

8 W 1524 roku wojska turecko-tatarskie dotarły aż pod Lwów, zob. D. Kołodziejczyk, *Zarys historii stosunków polsko-tureckich do roku 1795*, w: Z. Abramowicz et al., *Wojna i pokój. Skarby sztuki tureckiej ze zbiorów polskich od XV do XIX wieku. Wystawa zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 25 lutego – 3 maja 2000 roku*, Warszawa 2000, s. 18.

posiadającej różne pomniejsze dobra rozsiane po znacznym obszarze – od rejonu Trembowli po województwo braclawskie. Niemniej więzy rodzinne i polityczne z rdzennie polskimi ziemiami wciąż pozostały żywe, czego dowodzi tytułatura niektórych potomków Łukasza, np. cześnik dobrzyński czy nurski.

Grocholscy szybko odnaleźli się w nowych realiach. Już od pierwszego pokolenia urodzonego na wschodzie Rzeczypospolitej pieli się m.in. w hierarchii wojskowej. Andrzej, syn Łukasza, został pułkownikiem Ordynacji Ostrogskiej⁹. W jego ślady poszedł jeden z synów, również Andrzej, uzyskując stopnie rotmistrza chorągwi husarskiej¹⁰ i królewskiego pułkownika¹¹, pozostali – Stanisław i Ezechiel – wybrawszy ścieżkę duchowną, przybrali odpowiednio zakonne imiona Ambrożego oraz Hieronima i z czasem doszli do godności: pierwszy – przeora w zakonie dominikańskim w Tulczynie¹², drugi zaś – prowincjała całej prowincji ruskiej¹³. Działo się to już w XVII wieku, który w przeciwieństwie do stulecia poprzedzającego okazał się dramatyczny dla mieszkańców województw wschodnich. Stały się one areną powstań kozackich oraz wojny z Rosją (1654–1667). Co więcej, w drugiej połowie stulecia na wyniszczone tereny Podola spadł kolejny ciężar – zbrojny konflikt z Turcją. Wbrew sienkiewiczowskiej narracji, która po dzień dzisiejszy pokutuje w masowej wyobraźni¹⁴, Wysoka Porta nie dążyła aktywnie do wojny z Polską. Żyzne, lecz opustoszałe ziemie Podola nie były atrakcyjnym kąskiem dla imperium, które miało pod swym panowaniem zaludnione, bardzo płodne terytoria Węgier i Bułgarii¹⁵. Jednak szereg okoliczności politycznych, w tym proabsburskie nastawienie nowo wybranego króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, doprowadził ostatecznie do wybuchu wojny. Duży niepokój po stronie tureckiej budziły warunki polsko-rosyjskiego rozejmu podpisanego w Andruszowie w 1667 roku¹⁶.

9 K. Awedyk, *Kazania na niedziele całego roku wielkim imieniem wielm. imć. pana Michała z Grabowa Grocholskiego sędziego ziemskiego braclawickiego, rotmistrza J.K.M. i R.P. znaku pancernego zaszczycone*, Lwów 1766, s. 6.

10 K. Rolle, *Grocholski Remigian Michał h. Syrokomla (1643–1705)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 588–589.

11 K. Awedyk, *Kazania na niedziele...*, s. 6.

12 Nota biograficzna sporządzona na potrzeby archiwum rodzinnego Grocholskich przez dominikanina o. Roberta Świętochowskiego OP, <https://www.grocholski.pl/pl/grocholski-stanislaw-ur-1598-dominikanin/> (dostęp: 15 IX 2022).

13 Nota biograficzna sporządzona na potrzeby archiwum rodzinnego Grocholskich przez dominikanina o. Roberta Świętochowskiego OP, <https://www.grocholski.pl/pl/historia/historia-rodu/historia-rodu-grocholskich/> (dostęp: 15 IX 2022).

14 D. Kołodziejczyk, *Stosunki dawnej Rzeczypospolitej z Turcją i Tatarami: czy naprawdę byliśmy przedmurzem Europy?*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 26, 2017, nr 4, s. 17–19.

15 *Idem*, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994, s. 47.

16 *Idem*, *Zarys historii...*, s. 24.

Turcy obawiali się połączenia przeciwko nim sił Rzeczypospolitej i Rosji. Niezwykle ważnym aspektem, który być może przeważał szalę na rzecz konfliktu była sprawa żywiołu kozackiego. Ci nominalni poddani króla polskiego od pierwszych lat XVII wieku organizowali intensywne wypadki łupieżcze na centralne i gospodarczo strategiczne prowincje tureckie¹⁷. Wyrządzane przez nich szkody blokowały kluczowy dla funkcjonowania imperium handel czarnomorski. Pomimo zobowiązania się Polski do uporania się z problemem, sytuacja nie uległa poprawie. Ostatecznie Turcy postanowili rozwiązać tę kwestię, rozgrywając Kozaków przeciwko Rzeczypospolitej – wpieryw udzielając pomocy zbuntowanemu Bohdanowi Chmielnickiemu, a następnie pozytywnie odpowiadając na apel kozackiego hetmana Doroszenki o sułtańską protekcję. W 1672 roku wojna z Turcją stała się rzeczywistością. Chociaż konflikt trwał cztery lata, wydarzenie o największym znaczeniu miało miejsce na jego samym początku – zdobycie twierdzy w Kamieńcu Podolskim i utworzenie z terenu Podola ejaletu¹⁸ kamienieckiego. Dodatkowo pod pośrednim panowaniem tureckim znalazły się Braclawszczyzna i prawobrzeżna Ukraina zarządzane przez hetmanów kozackich – lenników sułtana. Ta najmłodsza prowincja osmańska przetrwała 27 lat.

Ze względu na niedostatki dokumentacji nie jesteśmy w stanie dokładnie prześledzić siedemnastowiecznych losów rodziny Grocholskich. Wiemy, że brali udział w nieustannie toczących się walkach na terenie Rzeczypospolitej, jak choćby Andrzej (ur. 1610?), który stawiał czoła zarówno powstańcom Chmielnickiego, jak i Szwedom¹⁹. Doświadczali skutków działań wojennych – Kozacy zniszczyli liczne klasztory, w tym tulczyński, gdzie przeorem był wspomniany o. Ambroży (Stanisław Grocholski). Zachowane akta ziemskie poświadczają obecność rodu również na Podolu jako właścicieli Mykietyńców w 1637 roku²⁰. Czy w sierpniu 35 lat później, gdy sułtańska armia przekraczała Dniestr, nadal byli w okolicy? Jeśli tak, byłoby prawie nieprawdopodobne, by jej nie opuścili po utworzeniu ejaletu. Jak pisze prof. Kołodziejczyk „w poznanych dotąd źródłach polskich i tureckich nie natrafiłem na ani jeden przypadek dobrowolnego pozostania szlachcica pod władzą turecką²¹”. Majątki osób, które wyjechały, przeszły na rzecz skarbu sułtańskiego. Szczęśliwym zrządzeniem losu większość włości ówczesnie należących

17 Po jednym z takich najazdów łuny z palonych przez Kozaków nadbosforskich miejscowości było podobno widać z pałacu sułtańskiego, *ibidem*, s. 21.

18 Ejalet – duża prowincja w Imperium Osmańskim dzieląca się na mniejsze sandżaki; zarządzana przez gubernatora generalnego (bejlerbeja), noszącego z reguły honorowy tytuł paszy. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/ejalet;3896916.html> (dostęp: 12 IX 2022).

19 K. Rolle, *Grocholski Remigian...*, s. 588.

20 O.I. Бондар, *Архитектурні візерунки деревні. П'ятничан і не тільки...*, <https://www.grocholski.pl/wp-content/uploads/2018/04/AA7C-1.pdf> (dostęp: 8 IX 2022).

21 D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem...*, s. 65.

do rodziny znajdowała się poza obszarem zajęтым przez Turków. Dzięki temu nie musieli mierzyć się z problemami, które spadły na szlachtę podbitych terenów, np. kwestią zachowania dóbr dziedzicznych, co dotknęło zwłaszcza tamtejsze wielkie rody, jak Koniecpolskich (Jazłowiec), Wiśniowieckich (Niemirów) itp.²² Wprawdzie nie posiadamy dokładniejszych informacji o większości członków rodziny Grocholskich z tego okresu, jednak jedna postać znacząco się wyróżnia, również w kontekście spraw „wschodnich”.

Aktywną figurą na szachownicy polsko-tureckiego konfliktu był Remigian Michał Grocholski (1643–1705). Od młodości kształcony w orężu wojennym, zdobywał doświadczenie i zasługi na polach wielu bitew, m.in. pod Częstochową (1665), Mątwami (1666), Chocimiem (1673)²³. W 1683 roku wziął udział w kampanii wiedeńskiej jako dowódca chorągwi pancernych²⁴ przy boku Hieronima Lubomirskiego i wślwił się w starciach pod Klosterneuburgiem i Preszburgiem (obecnie Bratysława). Po drugiej z tych potyczek zwycięskie oddziały Lubomirskiego ścigające pokonanych Turków zdobyły porzucony przez przeciwnika obóz, gdzie „znaczną dostała się zdobycz w pieniądzach, szatach, koniach, namiotach, wołach czabańskich, i rynsztunkach i sprzętach wszelkich, których i połowy nie zabrali. Samych wołów czabańskich w wozach zaprzężonych, z różnemi rzeczami poładowanych pełno, na kilka tysięcy rachować się mogło, owiec po kilkanaście tysięcy²⁵”. Możemy podejrzewać, że wymienione w testamencie Remigiana „szabla w złoto oprawna, której walor złp. 1600, rząd turecki złocisty, buzdygan jeden złocisty, siedzenie aksamitne tureckie, dywdyk, buzdygan²⁶”, ofiarowane Janowi Zamoyskiemu, pochodzą z łupów ze wspomnianego obozu tureckiego. W czasie walnej bitwy pod Wiedniem chorągwie Grocholskiego walczyły pod komendą Karola Lotaryńskiego na lewym skrzydle wśród wojsk austriackich i saskich²⁷. Regimenty Lubomirskiego były aktywne w kampanii jeszcze do 1685 roku, działały m.in. na Węgrzech. Dla pułkownika Grocholskiego nie był to jednak koniec wschodnich obowiązków. Rok po likwidacji

22 *Ibidem*, s. 91.

23 K. Rolle, *Grocholski Remigian...*, s. 588.

24 Chorągiew pancerna liczyła stu ludzi; w korpusie Lubomirskiego były cztery chorągwie pancerne, nad którymi ogólne dowództwo sprawował pułkownik Grocholski, zob. J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 152.

25 *Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia*, vol. 6: *Acta do dziejów króla Jana III sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*, wyd. F. Kulczycki, Kraków 1883, s. 207.

26 Archiwum prywatne rodziny Grocholskich (dalej: ArchGr), rkps, testament Remigiana z Grabowa Grocholskiego, 1703 (kopia w dyspozycji autorki).

27 Korpus Lubomirskiego, chociaż zaciągnięty w Polsce (za pozwoleniem króla), był opłacany ze skarbcza cesarskiego i jako taki walczył przy boku armii austriackiej, J. Wimmer, *Polacy w walkach na terenie Austrii przed odsieczą Wiednia w 1683 r.*, „Sobótka”, nr 3–4, 1982, s. 366.

ejaletu kamienieckiego, w 1700 roku został wysłany z poselstwem do chana krymskiego Dewlet Gireja²⁸. Celem tej wyprawy była prawdopodobnie wymiana jeńców i być może sprawa niepokojów czynionych przez Nogajów na granicy. Organizacja legacji do Chanatu należała do dyplomatycznych prerogatyw hetmańskich²⁹, co tłumaczyłoby, dlaczego posłem był żołnierz, a nie urzędnik. W czasie pobytu Remigiana u chana, orientalnym zwyczajem doszło do wymiany drogich upominków między stronami, co potwierdza zapis testamentowy chorążego „szablę złocistą od Chana y guzików złocistych trzydzieści JMC Panu Aleksandrowi Staroście Kozienieckiemu Lubomirskiemu, Synom JOJMC. Pana Kasztelana Krakowskiego y Hetmana Wiel. Koronnego naznaczam”. Wspomnienie zaś o odwzajemnianiu się znajdujemy w relacji: „Co zaś honory obserwacje W JMP Posłowi świadczone były wypisać tego niepodobna [...] Uznane tak fawory jako wszystkim krymskiej starszyny co wszystkim bogatymi i ustawicznymi W JMP recompensował podarunkami tak dalece, że wielką po sobie z rozumu z powagi i *ex qualitate magna* bogatych upominków [...] zostawił stymę³⁰”.

Chlubne losy Remigiana to tylko jedno oblicze skomplikowanych relacji między Polską a Wschodem. Drugie, dramatyczniejsze, ukazuje historia Aleksandry Grocholskiej, siostry wcześniej wspomnianych braci – zakonników, która w 1693 roku trafiła do niewoli tureckiej. Nie są znane okoliczności, w jakich wzięto ją w jasyr, jednak możemy przypuszczać, że miało to miejsce w czasie starć czambułów tatarskich z chorągwiami hetmańskimi po mołdawskiej wyprawie Jana III³¹. Rok później, w 1694 roku, została wykupiona wraz z innym jeńcami przez wysłanników z Zakonu Przenajświętszej Trójcy od Wykupu Niewolników, powszechnie zwanych trynitarzami. Na tereny Rzeczypospolitej zostali oni sprowadzeni w czasie wojen turecko-polskich w przedostatniej dekadzie XVI stulecia³². Od wielu innych reguł wyróżniał ich nakaz nauki języków wschodnich, choć w praktyce przybierało to raczej

28 K. Rolle, *Grocholski Remigian...*, s. 589.

29 Z. Żygulski, *O polskim orientalizmie, w: Orient w sztuce polskiej*, red. B. Biedrońska-Słotowa, Kraków 1992, s. 12.

30 *Krótkie opisanie powrotu JMP Grocholskiego chorążego braclawskiego ex legatione z Krymu od chana tatarskiego*, w: *Kopiarz pism politycznych i satyrycznych oraz gazet pisanych z czasów bezkrólewia po Janie III do detronizacji Augusta II*, ok. 1696 – ok. 1705, Rps 3097 III, <https://polona.pl/item/kopiarz-pism-politycznych-i-satyrycznych-oraz-gazet-pisanych-z-czasow-bezkrolewia-po,NTM1ODkyNjc/> (dostęp: 16 I 2023).

31 M. Wagner, *Wykup jeńców z niewoli tureckiej i tatarskiej w końcu XVII wieku*, „Українська Орієнталістика”, nr 6, 2012, s. 33.

32 Trynitarze, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/trynitarze;3989540.html> (dostęp: 22 IX 2022). Potwierdzenie traktatu spod Żurawna, które zostało przekazane posłowi Janowi Gnińskiemu w kwietniu 1678 roku, zawierało gwarancję możliwości wykupu jasyru z zastrzeżeniem, że nie mogli to być konwertyci na islam, D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem...*, s. 94.

formę przyjmowania w swoje szeregi osób nimi się posługujących niż zinstytucjonalizowane nauczanie³³. Takie przygotowanie lingwistyczne stanowiło niewątpliwy atut w negocjowaniu wykupu. Rycerzy pojmanych w walce oraz cywilów uprowadzonych w czasie najazdów często przewożono do stolicy ejaletu, Kamieńca Podolskiego. Tak też stało się z wywiezioną z Wołynia Aleksandrą. Figuruje ona pod numerem 45 w spisie osób wydostanych z niewoli w czwartej wyprawie redempcyjnej³⁴ do Kamieńca³⁵. Inicjatorką tej misji wyzwoleniczej była Maria Kazimiera Sobieska, a poprowadził ją ksiądz Jan od Najświętszej Maryi Panny³⁶. Środki na wykup zazwyczaj zdobywano z prywatnych fundacji ustanowionych specjalnie w tym celu bądź kwest. Trynitarze prowadzili skrupulatną dokumentację – w spisie uwolnionych każdego jeńca wymieniano z imienia i nazwiska, podawano również miejsce pochodzenia, wiek, czas spędzony w niewoli oraz koszt wykupu. Z noty o Aleksandrze dowiadujemy się, że w momencie odzyskania wolności, tj. w dniu 13 marca 1694 roku miała 50 lat, pochodziła z województwa wołyńskiego i była w niewoli 12 miesięcy³⁷. W miejscu kwoty widnieje informacja: „wspomożona do wykupienia siebie 30. lewami, czyni zł. pol. 180”³⁸. Zapis ten wskazuje, iż na wyzwolenie Aleksandry były przeznaczone konkretne, prawdopodobnie przekazane przez rodzinę, prywatne środki. W kontekście opisywanej historii warto dodać, że Remigian Grocholski w przywoływanym już wcześniej testamencie z 1703 roku zapisał trynitarzom lwowskim sumę tysiąca złotych polskich. Ponadto „do ojców [trynitarzy] dyspozycji ordynuję także zasługi wszystkie moje od Rzeczypospolitej należące, gorąco prosząc, aby sumy, jaka z nich wyniknie szczerze dochodzili i także na więźniów one obrócili, co za wiadomością Ich Mościów P. Hetmanów Koronnych, których o protekcję w tej mierze proszę, do skutku ma być przywiedzione”³⁹.

Wspomniane wydarzenia z historii rodu Grocholskich są znamienne dla czasów i miejsca, w jakich przyszło żyć jego członkom. W perspektywie dziejów Polski stanowią kolejne poświadczenie charakteru relacji Korony

33 J. Reychman, *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1950, s. 24.

34 Redempcja – akcja wykupu niewolników, prowadzona przez niektóre zakony i instytucje charytatywne <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/redempcja> (dostęp: 20 X 2022).

35 A. Orłowski, *Zebranie wszystkich redempcyi które prowincya polska Zakonu Nayswię. Troycy od Wykupienia Niewolników w kraiach tureckich y tatarskich, od roku 1688. do roku 1783. czyniła*, Warszawa 1783, s. 22.

36 *Ibidem*, s. 17.

37 *Ibidem*, s. 22.

38 *Ibidem*.

39 ArchGr, rkps, testament Remigiana z Grabowa Grocholskiego, 1703 (kopia w dyspozycji autorki).

z muzułmańskimi sąsiadami. Warto jednak oprócz wymiaru politycznego zwrócić uwagę na aspekt obyczajowy. Zebrane przez Remigiana tureckie „orientalia” można by postrzegać wyłącznie jako trofea wojenne świadczące o zwycięskich starciach i wysokim stopniu w hierarchii wojskowej. Jednak kontekst kulturowy epoki pomaga spojrzeć na nie w nieco innym świetle. Staropolski sarmatyzm, u którego podstaw leżał mit pochodzenia polskiej szlachty od starożytnego irańskiego ludu Sarmatów, całkowicie świadomie zwracał się ku orientalnej estetyce. Przejawiało się to zarówno w dekoracji wnętrz, jak i ubiorze – strój kontuszowy, który z biegiem czasu zyskał miano „polskiego stroju narodowego”, składał się z elementów przejętych m.in. z mody tureckiej, perskiej, tatarskiej. Zapotrzebowanie na wschodnie przedmioty było tak duże, że zaczęły powstawać polskie manufaktury, głównie na terenach dzisiejszej Ukrainy, wytwarzające produkty w stylistyce muzułmańskiej. Najsłynniejszym przykładem był ośrodek kobierniczy w Brodach założony przez hetmana Koniecpolskiego. Ze względu na symboliczny status „orientaliów”, a w szczególności wyposażenia wojskowego – broni, rzędu końskiego itp., należy zakładać, że przedmioty zdobyte przez Remigiana zdobiły wnętrza jego reprezentacyjnego majątku. Wywieszane w honorowym miejscu, świadczyły o statusie społecznym właściciela, a konkretnie – o jego przynależności do stanu rycerskiego. Przekaz ten był oczywisty dla współczesnych – można pokusić się o stwierdzenie, że były to niezwykle czasy, w których orientalne „przybranie” stanowiło synonim polskości i dumy szlacheckiej. Orientalizujące upodobania warstwy *nobiles* były najbardziej widoczne na ziemiach kresowych i tam też najdłużej przetrwały, wykraczając daleko poza ramy czasowe baroku – epoki, która zrodziła ideę sarmatyzmu. Zapewne przyczyniły się do tego położenie geopolityczne rejonu i związana z nim kultura „pogranicza”. Wpływy azjatyckie w regionie sięgały głęboko w przeszłość, na długo przed panowaniem osmańskim na Podolu. W Kazawczyźnie, nieopodal Sawrania Rzewuskich, na granitowych skałach widniały inskrypcje pismem arabskim, a obok nich znajdowały się tatarskie nagrobki z datą roczną 1377⁴⁰. Warowny zameczek w Pietniczanach zaś, od XVIII wieku należący do Grocholskich, miał zostać, jak mówiła miejscowa tradycja, zbudowany przez tatarskich i tureckich jeńców⁴¹.

Jak widać przenikanie elementów orientalnych na tych terenach było ciągłym, niezmiennym procesem trwającym kilka wieków. Prawie trzy dekady panowania tureckiego dodatkowo wzmocniły te wpływy. Ślady obecności osmańskiej były widoczne w wielu miejscach. W Kamieńcu Podolskim pozostał 27-metrowy minaret wzniesiony przy katedrze

40 W. Marczyński, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie Guberni Podolskiej*, t. 3, Wilno 1823, s. 236.

41 Z. Grocholski, *Pietniczany w: Pamiętnik kijowski*, Londyn 1966, t. 3, s. 84; *Pietniczany*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, Warszawa 1880–1914, s. 112.

zamienionej na meczet. Po przejściu miasta w polskie ręce zwieńczono go figurą Matki Bożej i w takiej postaci przetrwał do czasów współczesnych. Z kolei w kościele dominikanów ostał się minbar⁴² z białego marmuru z arabską inskrypcją, który dalej wykorzystywano w roli kazalnicy⁴³.

Wprawdzie osmańskie wojsko wycofało się z Podola, jednak Turcja pozostała w bezpośrednim sąsiedztwie. Kontakty między mieszkańcami Rzeczypospolitej a stacjonującymi w Chocimiu Turkami nie były niczym wyjątkowym⁴⁴. Czasy pokoju, które nastąpiły po podpisaniu traktatu karłowickiego pozwoliły na zaciśnięcie więzów handlowych oraz utrwalenie istniejących szlaków komunikacyjnych. Pracujący w polu podolscy chłopcy już nie widywali tureckich armii maszerujących na spotkanie z polskim wojskiem, lecz karawany objuczone towarami oraz barwne, często majestatyczne poselstwa zdążające ku Warszawie. Chociaż osiemnastowieczne salony wypełniał oświeceniowy duch, a pałace przybierały eleganckie klasycystyczne formy, orientalne gusta utrzymywały się w poszczególnych dziedzinach. Zaczęła panować moda na wstawianie tureckich namiotów do pomieszczeń, by pod takim sklepieniem odpoczywać i przyjmować gości⁴⁵. Nawiązując prawdopodobnie do tego trendu, Marianna ze Śliźniów Grocholska, pani na Pietniczanach, kazała w salonie rozwiesić pod sufitem „atłasową tkaninę w białe i niebieskie pasy imitującą sklepienie namiotu⁴⁶”. Podobnie jak wiek wcześniej importowane ze Wschodu towary nie mogły zaspokoić potrzeb rynku, zwłaszcza pod względem dostaw jedwabnych materiałów i pasów kontuszowych. Do wcześniej powstałych polskich manufaktur zaczęły dołączać nowe, m.in. radziwiłłowskie w Nieświeżu i Słucku. Grocholskich, którzy w XVIII wieku piastowali wysokie stanowiska, jak np. marszałka guberni braclawskiej⁴⁷, podkomorzego królewskiego⁴⁸, było stać na zaopatrywanie się w najlepszej jakości wyroby, również bliskowschodnie. Poświadcza to opis wjazdu Marcina Grocholskiego⁴⁹, wojewody braclawskiego na sejmik:

Za oddziałem wojskowym jechał p. Wojewoda na pięknym karym ogierze – (dość powiedzieć, iż to koń był krwi niepospolitej arabskiej [...]), a rzęd na nim był perski bogaty, złotem i drogimi kamieniami sadzony. Pan Wojewoda miał

42 Minbar (mimbar) – kazalnica w meczecie, ustawiona obok niszy wskazującej kierunek modlitwy.

43 J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1964, s. 153.

44 R. Król-Mazur, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 40.

45 J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 117.

46 *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej*, oprac. Z.S. Feliński, Kraków 1894, s. 251.

47 *Grocholski Antoni (1767–1808)*, w: *Polski słownik biograficzny...*, t. 8, s. 584.

48 J. Jankowska, *Grocholski Franciszek Ksawery (1730–1792)*, w: *ibidem*, s. 584.

49 Marcin Grocholski (1727–1807).

na sobie mundur województwa, który (według uchwały Sejmu z 1780 roku), składa się z kontusza jasno-szafirowego, z pąsowymi obszlęgami, szlifa srebrna jedna, żupan biały, guzików srebrnych dwanaście, które tu zastąpione były przez tyleż dużych pereł⁵⁰.

Fragment ten pokazuje, że chociaż zbliżał się XIX wiek, zarówno zaszczepione we wschodniej tradycji strój, jak i luksusowe wyroby rzemiosła bliskowschodniego miały nadal niesłychanie pozytywne konotacje. Tak jak wyglądało to sto lat wcześniej, w czasach gdy Remigian Grocholski święcił triumfy nad tureckimi wojskami.

Na wschodnią atmosferę regionu składała się mozaika etniczna osiadłych tam m.in. Ormian, Żydów czy Karaimów. Chociaż każda z tych zbiorowości w dużej mierze przebywała i koligaciła się w swoim środowisku, na co dzień utrzymywały one kontakty z innymi mieszkańcami ziem polskich, a w niektórych dziedzinach, jak np. handlu, odgrywały istotną rolę w lokalnej społeczności. Wielu Ormian i Karaimów służyło także za dorywczych tłumaczy z języków tureckiego⁵¹ i perskiego, również na usługach państwowych⁵². Kultuwując wartości i tradycje przodków oraz podtrzymując relacje z rodakami w Imperium Osmańskim stanowili naturalny pomost pomiędzy Rzeczpospolitą a Wschodem⁵³. Kupcy tatarscy, tureccy i inni często uczęszczali na jarmarki Kamieńcu, Mohylowie, Horodence, Żwańcu. Można było nabyć od nich m.in. barwione wyroby safianowe, adamaszki, jedwabie, kilimy, owoce cytrusowe, świeżo wędzone ryby czy „pantofle złotem wybijane”⁵⁴. Tak wyglądała barwna rzeczywistość, do której mieli dostęp mieszkający na Podolu Grocholscy⁵⁵. Nie było zatem nic dziwnego w tym, że orientalne makaty i kilimy jeszcze w XX wieku znajdowały się w prawie każdym zakątku pietniczkańskiego pałacu⁵⁶.

Zakończenie wojen z Turcją, upadek znaczenia Chanatu Krymskiego oraz zmiana rozkładu sił w Europie Środkowo-Wschodniej w związku z przyjęciem przez Austrię i Rosję ról naczelnych graczy sprawiły, że

50 P. Jaxa-Bykowski, *Ostatni seymik województwa braclawskiego*, Petersburg 1885, s. 72–73.

51 Właściwym terminem, odpowiednim do realiów historycznych, byłby „język osmańsko-turecki”, zwany również osmańskim. Ze względu na to, że w źródłach z epoki potocznie nazywano go tureckim, na potrzeby artykułu nazwy te stosowane są wymiennie, odnoszą się jednak do języka osmańskiego, który w przeciwieństwie do współczesnego języka tureckiego był zapisywany pismem arabskim.

52 A. Zajęczkowski, *Orientalistyka polska a Bliski Wschód*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reychamm, t. 2, Warszawa 1966, s. 32.

53 *Ibidem*, s. 30–33.

54 *Ibidem*, s. 54.

55 Dla przykładu – z Pietniczkan do Mohylowa w linii prostej jest ok. 100 km, a do Kamieńca Podolskiego – 150 km.

56 ArchGr, rkps, Z. Grocholski, *Pietniczany*, zeszyt A5, strony ponumerowane (kopia w dyspozycji autorki).

od drugiej połowy XVIII wieku Polacy zaczęli dostrzegać w Imperium Osmańskim sojusznika swoich interesów. Taką postawę przyjęli m.in. konfederaci barscy, którzy szukali schronienia i militarnego wsparcia ze strony Wysokiej Porty. Aleksander Grocholski, miecznik kijowski, dowodził dywizją marszałka związkowego konfederacji⁵⁷. Jego oddziały współpracowały z wojskami dowodzonymi przez paszę Rumelii, z którym miał osobisty kontakt⁵⁸.

Ostatnie dekady XVIII wieku to czas wzrostu zainteresowania końmi arabskimi, jak dotąd dosyć rzadkimi w Polsce⁵⁹. W tym okresie zaczęły powstawać ich pierwsze stadniny – Branickich w Białej Cerkwi, Sanguszków w Sławucie itp. Ukoronowaniem tego procesu było sprowadzenie 137 koni przez Waława Rzewuskiego w 1817 roku. Chociaż „emir” dosyć niechętnie rozstawał się ze swoimi arabami, wiemy że otrzymywali lub nabywali je m.in. Adolf Grocholski do majątku w Czerwonej oraz Henryk Grocholski do Pietniczan⁶⁰. Stadniny w tych dwóch ostatnich majątkach przetrwały do XX stulecia, a hodowane w nich konie nosiły nazwy zaczerpnięte z kultury muzułmańskiego Wschodu, jak: Wezyr, Zulejka, Dahabija, Ispahan czy Elbrus⁶¹.

Miłośniczką jazdy konnej i znawczynią tematów hippicznych była córka Henryka, Maria Grocholska – Marynia. W czasie jednego z pobytów w Paryżu poznała ona Witolda Czartoryskiego i po półrocznym okresie narzeczeństwa wyszła za niego za mąż w 1851 roku. Ze względu na zalecenia lekarskie dla chorującego na gruźlicę Witolda, by przebywał w ciepłym i suchym klimacie, małżonkowie kilkakrotnie zawitali do krajów muzułmańskich – trzy razy byli w Egipcie oraz dwa razy w Algierii. Z powodu pełnionych przez Czartoryskiego funkcji politycznych, Maria przy jego boku dwukrotnie odwiedziła Stambuł. Właśnie tam, w czasie swojej pierwszej podróży na Wschód (październik–listopad 1861 roku), podejmując naukę języka osmańsko-tureckiego, rozpoczęła przygodę z poznawaniem języków wschodnich. Motywacją do rozpoczęcia nauki, oprócz wyłaniającego się z jej listów zafascynowania egzotyką dawnego Konstantynopola, była chęć dyplomatycznego wsparcia męża w realizowanej

57 K. Pułaski, *Z pamiętnika konfederata barskiego*, w: *idem, Szkice i poszukiwania historyczne*, Ser. 2, Petersburg 1898, s. 21.

58 *Ibidem*.

59 J. Reychman, *Orient w kulturze...*, s. 67–68.

60 W. Pruski, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778–1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983, s. 33. Zdzisław Grocholski jako datę sprowadzenia arabów do Pietniczan podaje lata sześćdziesiąte XIX wieku (Z. Grocholski, *Pietniczany...*, s. 89). Jako że Waława Rzewuski zmarł w 1831 roku, możemy podejrzewać, że zakupu, o którym wspomina dziedzic Pietniczan, dokonał Henryk Grocholski (zm. 1866) lub jego syn Stanisław (1835–1907), ówczesni właściciele majątku, oraz że nie był to pierwszy zakup, zakładając, iż informacje podane przez Pruskiego o nabywaniu koni przez Grocholskich od samego emira są prawdziwe.

61 ArchGr, rkps, Z. Grocholski, *Pietniczany...*

przez niego misji politycznej. Nie zachowały się informacje, w jaki sposób Maria przyswajała nowy język. Możemy przypuszczać, że w jakimś zakresie nauka obejmowała poznanie pisma⁶², ponieważ niektóre późniejsze (ale poprzedzające okres nauki języka arabskiego) listy podpisywała pismem arabskim. Tę umiejętność nabyła zapewne podczas pierwszego pobytu w Stambule. Interesujący jest list Maryni adresowany prawdopodobnie do brata Tadeusza, pisany z francuskiej miejscowości Nérís. Wspomina w nim Irańczyka, kucharza, który posiadał szeroką wiedzę z zakresu „la calligraphie, la syntaxe, la lexicographie, l’interprétation du Coran”⁶³. Z treści można wywnioskować, że księżna prowadziła z Persem rozmowy na tematy językowo-religijne. Powołując się na ten list, niektórzy badacze zakładają, że księżna uczyła się języka perskiego. Choć nie można tego wykluczyć, nie jest to jednoznacznie wyrażone w tekście. Raczej odnosi się wrażenie, że księżna po prostu prowadziła z Persem rozmowy na różne tematy z zakresu języka i kultury muzułmańskiej.

Maria rozpoczęła naukę arabskiego podczas pierwszego pobytu w Kairze pod koniec 1862 roku⁶⁴. Kontynuowała ją z pewnymi przerwami aż do roku 1870. Zdaje się, że impulsem do podjęcia próby zmierzenia się z tym językiem było przede wszystkim zauroczenie miejscową kulturą. W listach obojga małżonków wielokrotnie przewijały się słowa zachwytu: „Kochana Mamo [...] tutaj porwani jesteście wirem ciekawości, które ten kraj przedstawia [...] wszystko tu czarujące i cudowne”⁶⁵. Kwestia komunikacyjna miała raczej drugorzędne znaczenie – w Kairze Czartoryscy obracali się w zróżnicowanym, ale jednak w większości francuskojęzycznym środowisku. Małżonkowie z dużym zapałem przystąpili do nauki, a owoce w postaci pierwszych przeprowadzanych dialogów zwiększały ich motywację⁶⁶. Prawdopodobnie ze względu na stan zdrowia Witold po pewnym czasie spowolnił tempo nauki lub jej zaniechał – w późniejszej korespondencji pojawiają się wzmianki głównie o postępach językowych Maryni. Znalazła ona towarzyszkę fascynacji orientalnych w osobie Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, siostry Witolda. Złączone głęboką przyjaźnią i wspólnymi zainteresowaniami, wzajemnie wspierały się

62 Wbrew pozorom nie było to tak częste. Wielu z uczniów amatorów tamtego okresu nigdy nie posiadało tej umiejętności – pozostawano przy fonetycznym zapisywaniu słów alfabetem łacińskim.

63 Biblioteka Ksiąg Czartoryskich – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie (dalej: BCz), rkps, sygn. 7098 II, Maria z Grocholskich Czartoryska do Tadeusza Grocholskiego (?), 5 VI 1862.

64 Przyczyną prawie wszystkich wyjazdów Marii do krajów muzułmańskich były zalecenia lekarskie dla chorującego na gruźlicę jej męża Witolda. Nie wykluczało to wylaniającego się wielokrotnie z korespondencji obojga małżonków szczerego zainteresowania kulturą i sztuką odwiedzanych rejonów.

65 BCz, rkps, sygn. 7019 II, Witold Czartoryski do Anny z Sapiehów Czartoryskiej, 22 XI 1862.

66 *Ibidem*, Maria z Grocholskich Czartoryska do Anny z Sapiehów Czartoryskiej, 6 I 1862.

w rozwijaniu umiejętności językowych. Bogata korespondencja, którą zostawiły, zawiera wstawki arabskie, np. formuły powitalne lub pożegnalne. Treść listów nie pozostawia wątpliwości, że panie były autentycznie zaangażowane w naukę. Wpłatane zwroty nie pełniły wyłącznie funkcji ozdobników mających nadać wypowiedziom wschodniego smaczku, a były efektem z uporem zdobywanej przez nie wiedzy. Dzieliły się nowym słownictwem, a gdy pojawiły się niejasności, dopytywały: „nie mogłam wyczytać twego podpisu – jest w środku Iza, ale *gin* i *szin*⁶⁷ nie wiem co znaczą”⁶⁸. W niektórych sytuacjach traktowały arabski także jako sposób na zakodowanie poufnych informacji, by nie mogły być zrozumiane przez nieodpowiednie osoby, na przykład rosyjskich szpiegów⁶⁹. W parze z poznawaniem języka szło zainteresowanie kulturą arabską, a szerzej – muzułmańską, ponieważ ich rozgraniczenie jest praktycznie niemożliwe. Maria nabywała arabską literaturę, jednak – poza Koranem – nie wiemy, jakie dzieła trafiały do jej biblioteczki, ponieważ zbiorczo określała je jako „arabskie książki”. Witoldostwo, jak było zwyczajem ówczesnych studentów amatorów, w roli „metrów”⁷⁰ zatrudniali miejscowych Arabów, najczęściej przebywających u nich na służbie. W życiu Czartoryskich najdłużej zagościli Abdallah i Mohammed. Pierwszy z nich, w spolszczonej wersji nazywany „Abdallą”, trafił do Marii dzięki Działyńskim, którym towarzyszył w podróży do Ziemi Świętej. Zatrudniony potem jako nauczyciel, spędził na przemian u Izabeli i Marii kilka lat. Księżna pisała o nim: „w największych jesteście dla niego admiracjach, żebyś wiedziała, jak rezonuje, jak zdrowo sądzi rzeczy nawet i mnie czasami zawstydzi, mówiąc: dlaczego chcesz się uczyć pieśni, których nie rozumiesz, a są brzydkie. O religii jak doskonale gada, jaki pobożny, jak wyprostowany boso po kilka razy pacierze odmawia na tarasie”⁷¹. W pewnym momencie znajomość się rozluźniła, Abdallah ożenił się i osiadł na stałe w Egipcie. Imię drugiego metra pojawia się w listach Marii niepełna rok po śmierci Witolda, która miała miejsce w listopadzie 1865 roku. Mohammed⁷², w gronie rodzinnym określany jako „Mosio”, służył u Izabeli Działyńskiej i podobnie jak poprzednik, w pewnych okresach dotrzymywał także

67 Nazwy poszczególnych arabskich liter.

68 BCz, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 17 IV 1864.

69 B. Obtulowicz, *Maria z Grocholskich księżna Witoldowa Czartoryska*, Kraków 2022, s. 423–424.

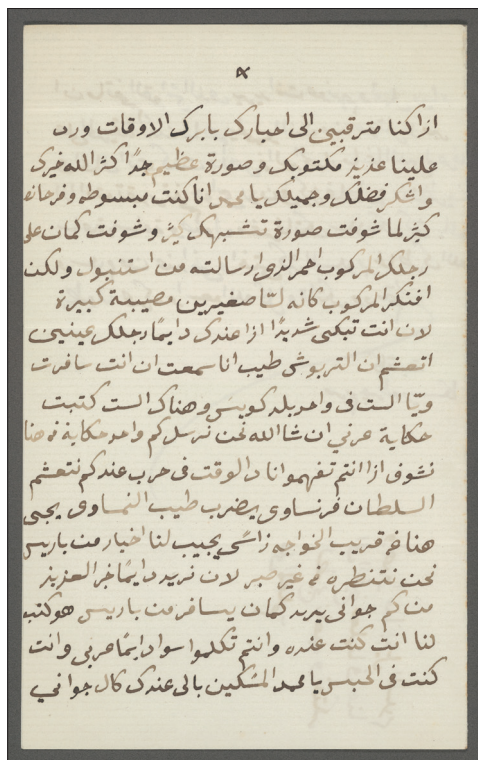
70 Spolszczona forma francuskiego słowa *maître* (nauczyciel), powszechnie używana w języku polskim w XIX wieku.

71 BCz, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, b.d. [pocz. roku 1864(?)].

72 Prawdopodobnie o nazwisku Ḥayrī, jak sugerowałby adres na niedatowanym liście dołączonym do korespondencji Marii z Grocholskich z Izabelą z Czartoryskich Działyńską, BCz, rkps, sygn. 7408 III, 1870.

towarzystwa przedwcześnie owdowiałej Marii. Mohammed, tak jak Abdallah, cieszył się dużą sympatią rodziny. W czasie jego pobytów w Karirze ciągle trwała korespondencja pomiędzy nim a jego studentkami⁷³.

Niewiele wiemy na temat sposobu, w jaki Maria uczyła się języka arabskiego. Nie posiadamy informacji, czy i z jakich podręczników dostępnych w tamtym czasie korzystała. Lekcje u niezatrudnionych u siebie Arabów prawdopodobnie pobierała regularnie raz lub więcej w tygodniu o ustalonej porze. „Metryk nowo wynaleziony, co tydzień przychodzi w niedzielę”⁷⁴ – pisała w 1866 roku. Inaczej sprawa miała się z Abdallahem i Mohammedem, którzy byli na miejscu. Z treści korespondencji możemy wnioskować, że nauka w dużej mierze polegała na prowadzeniu konwersacji. Uczenie się języka przez rozmowę to jedna z najstarszych metod. W czasach oświecenia była powszechnie stosowana w amatorskim uczeniu się języków wschodnich. Rolę nauczyciela najczęściej przyjmował rodzimy użytkownik danego języka, zatrudniony na służbie w arystokratycznym domu. W ten sposób na przykład Adam Kazimierz Czartoryski doskonalił swój turecki. Dialogował on z Hasanem, Turkiem opiekującym się jego końmi arabskimi. O tym, że akurat on z całej „orientalnej służby” był rozmówcą księcia świadczą zapiski z tych lekcji zawierające dużo terminów związanych z hodowlą koni, ujeżdżaniem itp.⁷⁵ Ten sposób nauki pozwala na opanowanie języka potocznego, tym samym przydatnego w codziennej komunikacji. Jednak w przypadku języka arabskiego wiąże się to z jeszcze jedną kwestią. Wbrew powszechnie panującemu przekonaniu, mieszkańcy krajów arabskich nie porozumiewają się na co dzień jednym uniwersalnym językiem arabskim, lecz jego dialektami – egipskim, syryjskim itd., które się od siebie znacząco różnią. Rozbieżność jest na tyle duża, że interlokutorzy posługujący się dwoma odmiennymi dialektami mogliby mieć spore trudności w porozumieniu się. Istnieje wprawdzie klasyczny język literacki arabski, w którym powstawały (i nadal powstają) dzieła naukowe, utwory literatury pięknej oraz jest on używany



il. 1

List Marii z Grocholskich Czartoryskiej do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej z języku arabskim, 1870, Biblioteka Czartoryskich – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie

73 B. Obtulowicz, *Maria z Grocholskich...*, s. 391.

74 BCz, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, list niedatowany, prawdopodobnie 1866.

75 J. Reychman, *Z dziejów orientalizmu polskiego w dobie oświecenia*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. *idem*, t. 2, Warszawa 1966, s. 84–85.

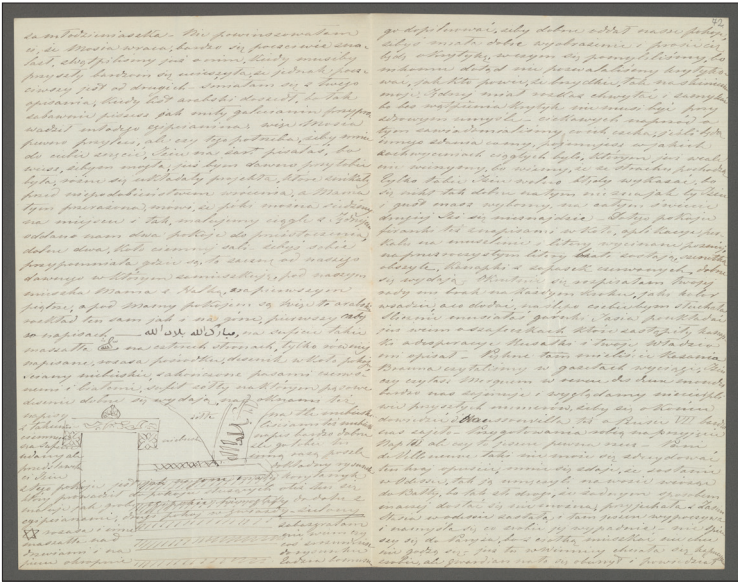
przez media, jednak prawie w ogóle nie używa się go w mowie. Egipcjanie uczący Marię arabskiego poprzez konwersację, wpajali jej używany w ich kraju dialekt. Widać to w arabskich listach księżnej – zawierają zarówno słowa, jak i formy charakterystyczne dla dialektu egipskiego. Naukę „ze słuchu” jako dominującą metodę przyswajania języka potwierdza również fakt, że zdecydowana większość tekstów została zapisana fonetycznie, nie za pomocą alfabetu arabskiego. Abdallah i Mohammed praktykowali nauczanie poprzez dyktowanie, co bez wątpienia utrzymywało zwyczaj transkrybowania. Ponadto ciągle, długotrwałe przebywanie w otoczeniu arabskojęzycznym, a tak działo się w przypadku Witoldostwa spędzającego w Egipcie kilka miesięcy z rządu, siłą rzeczy przekładało się na przyswajanie kolokwialnych sformułowań. Księżna w swoich w listach notowała, że nawet służąca Ernestyna odpowiada na jej pytania arabskimi zwrotami⁷⁶.

Maria umiała posługiwać się pismem arabskim, o czym świadczą zachowane, aczkolwiek w stosunku do grupy fragmentów w alfabecie łacińskim nieliczne, listy (il. 1). Jednak zdaje się, że sprawiało jej to trudność i musiała wspierać się słownikiem⁷⁷. Na podstawie arabskich tekstów zawartych w korespondencji Marii można stwierdzić, że opanowała ten język na poziomie podstawowym, pozwalającym na budowanie prostych wypowiedzi na różne tematy. W ustępach redagowanych przez nią samą, a nie pisanych pod okiem nauczyciela, zdarzają się dość częste błędy ortograficzne i gramatyczne, które utrudniają zrozumienie sensu wypowiedzi. W niektórych miejscach konstrukcje składniowe czy zwroty odwzorowują język polski, co mogłoby utrudniać poprawne odczytanie komunikatu przez rodzimego użytkownika arabskiego. Nie zmienia to faktu, że prawdopodobnie w mowie, zwłaszcza potocznej, księżna mogła radzić sobie całkiem nieźle. W sytuacji, gdy znany jest kontekst oraz do pomocy pozostają także gest i mimika, nieodpowiednia odmiana fleksyjna czy niewłaściwa koniugacja nie stanowią bariery dla wzajemnego porozumienia. Na pewno rozumiała większość wypowiedzi oraz mogła prowadzić niezbyt skomplikowane rozmowy na różne tematy, szczególnie dotyczące życia codziennego.

Należy podkreślić, że osiągnięcie nawet takiego poziomu było w tamtych czasach sukcesem i należy ten rezultat przypisać godnej podziwu determinacji Maryni. Nauka języków wschodnich, w tym dość trudnego arabskiego, miała wówczas wielu entuzjastów, którzy szybko tracili zapą, zwłaszcza w obliczu braku odpowiednich metod i pomocy dydaktycznych. Z najbliższego grona księżnej, oprócz Izabeli Działyńskiej, swoich sił w nauce języka Koranu próbowali m.in. Jan Brzozowski (brat

76 BCz, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 17 IV 1864.

77 B. Obtulowicz, *Maria z Grocholskich...*, s. 366.



il. 2

List Marii z Grocholskich Czartoryskiej do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 24 marca 1868 r., Biblioteka Czartoryskich – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie

cioteczny)⁷⁸, Karol Brzozowski (brat cioteczny)⁷⁹, Helena z Grocholskich Brzozowska (siostra)⁸⁰.

Rozwój lingwistyczny stanowił tylko jeden z przejawów zainteresowania Marii światem muzułmańskiego Wschodu. Z entuzjazmem chłonęła zwyczaje oraz nawiązywała lokalne znajomości. Chętnie próbowała nowych rzeczy, jak na przykład gry na darbuce. Pisała do teściowej: „przychodzę powoli do doskonałości na tym dziwnym instrumencie, po prostu garnek bez dna skórą obity, na tym się w takt tarabuni”⁸¹. Jak wielu dziewiętnastowiecznych podróżników za pomocą pędzla lub ołówka uwieczniała widoki oraz arabskie „typy”. Zauroczona artystycznym dziedzictwem sztuki islamu, razem z Witoldem swoje kairskie lokum „ułożyli po wschodniemu zupełnie”⁸². Księżę pisał do matki: „pocziwy Jędrzej [służący] maluje pokoje *à la colle* i smaruje gwiazdy, księżycy i inskrypcje arabskie”⁸³. Siły upodobania do tej estetyki dowodzi fakt wyszywania przez księżną ubranek i poduszek dla mającej przyjść na świat siostrzenicy w motywy zaczerpnięte ze sztuki muzułmańskiej⁸⁴. Jak pokazała przyszłość, wschodnie inspiracje na długo pozostały

78 *Ibidem*, s. 358.

79 *Ibidem*, s. 391.

80 *Ibidem*.

81 BCz, rkps, sygn. 7019 II, Maria z Grocholskich Czartoryska do Anny z Sapiechów Czartoryskiej, 15 I 1863.

82 *Ibidem*, Maria z Grocholskich Czartoryska do Anny z Sapiechów Czartoryskiej, 22 XI 1862.

83 *Ibidem*, Witold Czartoryski do Anny z Sapiechów Czartoryskiej, 18 IV 1864.

84 B. Obtulowicz, *Maria z Grocholskich...*, s. 434.

w pamięci Marii, co więcej – stały się przyczynkiem do zakrojonych na dosyć dużą skalę prób dekoratorskich. Kilka miesięcy po powrocie w rodzinne strony czytamy w korespondencji o powziętym przez księżną projekcie urządzenia dwóch pokoi w głównej części pietniczańskiego pałacu na modłę bliskowschodnią⁸⁵. Maria opisywała przyjaciółce już częściowo zrealizowane oraz przyszłe plany dekoracyjne. W liście z marca 1868 roku zamieściła kopie inskrypcji, którymi ozdobiła pokój oraz rozmieszczenie motywów (il. 2). Wiodącą inskrypcją w tym pomieszczeniu był napis „مبارك الله بلاد الله”⁸⁶. Połączenie niebieskich ścian z czerwonym i białym wykończeniem przywodzi na myśl turecką paletę, w której zestawienie tych kolorów występowało w słynnej iznickiej ceramice. Zaś żółty sufit kojarzy się z piaskową barwą murów egipskich meczetów czy pałacu w Alhambrze. Trudno osądzić, czy Maria była świadoma tych konotacji, jednak jako osoba opatrzona z wytworami sztuki islamu, prawidłowo wiązała te barwy z muzułmańską estetyką. Ściany drugiego pokoju pomalowano na zielono i umieszczono na nich gwiazdy, rozety i „maszała”⁸⁷. Wystrój uzupełniały muślinowe przezroczyste firanki z aplikowanymi arabskimi napisami. Obie izby przyozdobione były drobnymi ornamentami roślinnymi i geometrycznymi. Ukończone pokoje zostały wypełnione meblami oraz orientalnymi przedmiotami, z których część prawdopodobnie pochodziła z pobytu Witoldostwa w Egipcie. Dokładny opis wyposażenia pokoju znajdujemy w prywatnych notach Zdzisława Grocholskiego, ostatniego dziedzica Pietniczan. Pokoje te, poza pewnymi zmianami wynikającymi prawdopodobnie z konieczności odświeżenia pomieszczeń, przetrwały w dużej mierze w postaci, jaką zaplanowała Maria Czartoryska, do XX wieku. Hrabia⁸⁸ nazywa te pomieszczenia kolejno „arabskim” i „tureckim”. W deskrypcji, w miejscu żółtego sufitu i zielonych ścian, pojawia się biały kolor, jednak większość oryginalnych dekoracji pozostała niezmienną. Wśród wyposażenia oprócz kanap, wymienia „półkę wiszącą, w stylu arabskim, a na niej różne naczynia metalowe srebrnem nabijane [...] dywan perski do środka pokoju sięgający. Na nim stół krągły z czarnego drzewa inkrustowany perłową macią, wschodnią przykryty

85 BCz, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 24 III 1868.

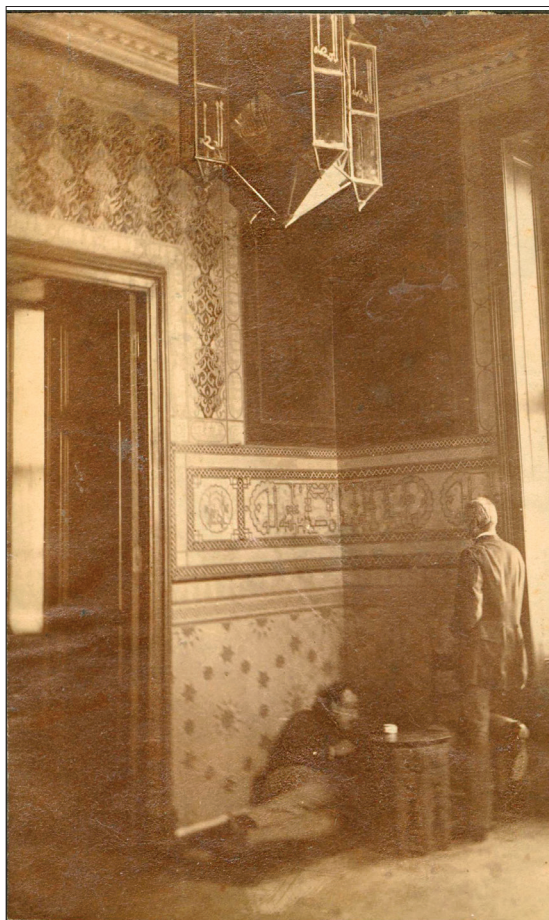
86 Zwrot ten nie występuje w języku arabskim, zresztą nie do końca jest zrozumiały. Można próbować tłumaczyć go jako „Błogosławiony Bóg, kraj Boga”, choć trudno z całą pewnością stwierdzić, co chciała przekazać jego autorka, być może był to wyraz jej uczuć patriotycznych.

87 W sztuce muzułmańskiej dekoracja, często o funkcji talizmanu, w postaci stylizowanego napisu *maszallah* (*ma sa'a Allah*). Można je przetłumaczyć jako „[to], co chciał Bóg”, w znaczeniu zrealizowania się woli bożej. Nie oddaje ono jednak pozytywnego nacechowania, jakie w języku arabskim ma ten zwrot, który używany jest jako wyrażenie zachwyty.

88 W 1881 roku Grocholscy na podstawie przedstawionych przez siebie dokumentów otrzymali potwierdzenie tytułu hrabiowskiego.

makatą” oraz tak samo wykonane dwa taborety. Stały na nich: zestaw do ablucji składający się z ornamentальной miednicy oraz dzbana o wąskim wylewie i fajka wodna. Znajdował się tam także podobnie dekorowany, charakterystyczny dla krajów muzułmańskich pulpit pod książkę w kształcie litery X. Na nim leżała „katolicka Ewangelia wydania arabskiego z 1720-tych lat”, na pewno należąca niegdyś do Marii. Opis tych pomieszczeń upewnia nas, że tak jak w przypadku tego typu pokoi zwanych w XVIII i XIX wieku mauretańskimi, które znajdowały się m.in. w Kórniku Działyńskich, Kozłowie Zamoyskich czy Puławach Czartoryskich, pietniczańskie pomieszczenia również prezentowały ogólny zespół motywów i wyobrażeń postrzeganych jako muzułmańskie, a nie odwoływały się do konkretnych kultur, jak mogłyby sugerować ich nazwy.

Na jesieni tego samego roku w podobny sposób został przeobrażony jeden z pokoi w imponującym odeskim pałacu Zenona Brzozowskiego, wuja rodzeństwa Grocholskich. Inicjatorem tego pomysłu i jednym z głównych realizatorów był Tadeusz, brat Marii⁸⁹. Pomieszczenie miało być „w guście Alhambry”, dla uzyskania odpowiedniego efektu wzorowano się na kolorowych rysunkach pałaców w Grenadzie i Sewilli. W czasie przygotowywania motywów zdobiących pokój pojawił się dylemat natury moralnej, który wywołał w rodzinnym gronie dużo emocji. Jedną z dekoracji miał stanowić ornament kaligraficzny wzięty ze zdjęcia Alkazaru w Sewilli. Jak większość ozdobnych inskrypcji wykonanych pismem arabskim, był on niezwykle trudny do odczytania. Marii wydawało się, że kryje się w nim sformułowanie „Dieu est grand et Mahomet son prophète”⁹⁰. Ksawera Grocholska, matka Marii i Tadeusza,



il. 3

Pokój w stylu orientalnym w pałacu Belina-Brzozowskich w Odessie, na zdjęciu Tadeusz Grocholski (w pozycji półleżącej) i Jan Brzozowski (stoi), jesień 1868 r.; archiwum prywatne rodziny Grocholskich

89 BCz, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 24 XI 1868. Wszystkie cytaty odnoszące się do malowania pokoi w Odessie pochodzą z tego listu.

90 Maria zameściła w liście ten zwrot – „Bóg jest wielki, a Mahomet jest jego prorokiem” – w języku francuskim, najprawdopodobniej chodziło o szahadę, muzułmańskie wyznanie wiary, którego właściwe tłumaczenie brzmi „nie ma boga prócz Allaha, Mahomet jest

absolutnie nie wyrażała zgody na umieszczenie dekoracji. Księżna oponowała: „ja utrzymuję, że tego nikt nie przeczyta, że w sztukach pięknych na takie rzeczy się nie zważa, że nikt temu nie wierzy, że Mahomet był prorokiem. A zmienić napisu nikt nie potrafi”. Argumentowała, że patrząc z takiej perspektywy należałoby usunąć wszystkie analogiczne inskrypcje w Hiszpanii. Wyrzucała także pewną, w jej odczuciu, niekonsekwencję: „pogańskie rzeczy malują i rzeźbią bez najmniejszego grzechu, w Pietniczanach namalowaliśmy na ścianie bożka egipskiego z dziobem i nikt nie pomyślał, że to się nie godzi”⁹¹. Prosiła Izę, by zasięgnęła w tej kwestii rady jakiegoś „światłego księdza” w Paryżu, bo „na tutejszych [kapłanów] zdanie nie bardzo się spuszczam”. Ostatecznie, ze względu na brak odpowiedzi, rodzeństwo podjęło decyzję o skopiowaniu ornamentu. „[...] nie doczekawszy się listu, walimy [sic!] na mury wszystkie desenie i trzeba przyznać, że w Odessie jeszcze nie znalazł się uczoney, który by te pisma kufickie przeczytał”⁹². Poza wzmianką o nowych kanapach tureckich nie zachowały się praktycznie żadne wiadomości odnośnie umeblowania pokoju⁹³. Jego bogaty wystrój nieco przybliżają pojedyncze zdjęcia z prac w pomieszczeniu, wykonane na zlecenie Tadeusza (il. 3).

W kwietniu 1873 roku Maria zrealizowała zamierzenie, które towarzyszyło jej od momentu śmierci Witolda – wstąpiła do zakonu karmelitanek bosych. Ze zdobytej wiedzy językowej oraz rozeznania w sprawach świata islamu korzystała przez resztę swojego życia w klasztorze, gdzie stała się swego rodzaju specjalistką w tych dziedzinach⁹⁴. Do śmierci Izabeli Działyńskiej prowadziła z nią korespondencję, w której, tak jak dawniej, umieszczała ustępy pisane po arabsku⁹⁵. W epoce agresywnej ekspansji kolonialnej i oceniania wartości człowieka w zależności od przynależności kulturowej, postawa Marii zorientowana na drugiego człowieka niezależnie od jego pochodzenia i wyznawanej przezeń religii stanowi pozytywny przykład dziewiętnastowiecznych kontaktów międzykulturowych.

Zdaje się, że brat Marii, Tadeusz Grocholski w przeciwieństwie do starszej siostry, nie podejmował prób nauki języków wschodnich. Jednak jako człowiek sztuki, który nie tylko miał w tej dziedzinie talent, ale również

wysłannikiem Allaha”, za: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/szhahada;3982346.html> (dostęp: 17 X 2022).

91 W Pietniczanach jeden z korytarzy był dekorowany ikonografią zaczerpniętą z grobowców faraonów, ArchGr, rkps, Z. Grocholski, *Pietniczany*...

92 BCzart, rkps, sygn. 7408 III, Maria z Grocholskich Czartoryska do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 8 II 1869.

93 *Ibidem*.

94 B. Obtułowicz, *Maria z Grocholskich*..., s. 472.

95 *Ibidem*, s. 461.

odpowiednie wykształcenie – studiował m.in. w Paryżu u portrecisty Bonnata oraz u Matejki w Krakowie⁹⁶ – podziwiał walory estetyczne i odmienność estetyki muzułmańskiej. Stykał się z nią bezpośrednio podczas swoich podróży do Hiszpanii czy Ziemi Świętej. Ze względu na liczne obowiązki związane z prowadzeniem majątków i pełnione funkcje społeczne, nie mógł całkowicie poświęcić się życiu artystycznemu. Niemniej, kilkakrotnie pokazywał prace w Towarzystwie Sztuk Pięknych w Krakowie, a na wystawie malarstwa polskiego we Lwowie w 1894 roku otrzymał srebrny medal⁹⁷. Po przyjeździe Marii Czartoryskiej na Podole, współtworzył z nią pokoje w stylu wschodnim, a rok po przekroczeniu przez nią bram klauzury, wraz z Izabelą Działyńską malował arabeskowe dekoracje sufitowe w salonie w Gołuchowie⁹⁸.

Zainteresowania hrabiego nie ograniczały się wyłącznie do nadal fascynującego, aczkolwiek już trochę „oswojonego”, muzułmańskiego Wschodu. W 1963 roku w czasie prac remontowych w pałacu w Zimnowodzie, dawnym wielkopolskim majątku Grocholskich skonfiskowanym przez władze komunistyczne, robotnicy natrafili na skrzynie z przedmiotami przywiezionymi przez rodzinę ze Strzyżawki, jednej z podolskich rezydencji rodu. Zostały one wywiezione jako próba ocalenia chociaż małej części dobytku gromadzonego w posiadłości przez pokolenia⁹⁹. Przed wybuchem II wojny światowej ukryto je pod podłogą kaplicy pałacowej w Zimnowodzie¹⁰⁰. Wśród znalezionych obiektów, które potem trafiły do Muzeum Narodowego w Poznaniu, znajdował się zbiór 28 japońskich drzeworytów należących do Tadeusza Grocholskiego¹⁰¹. Na kolekcję składały się w dużej mierze późne grafiki Kunisady, Kunisady II oraz pojedyncze prace Kunichiki i Yoshiharu¹⁰². Tworzyli oni głównie w drugiej połowie XIX wieku i specjalizowali się w przedstawianiu kobiet oraz aktorów teatru kabuki. Patrząc na tę kolekcję, można odnieść wrażenie, że zainteresowanie hrabiego wzbudził nie tylko ich aspekt

96 K. Rolle, *Grocholski Tadeusz Przemysław Michał (1839–1913)*, w: *Polski słownik biograficzny...*, t. 8, s. 589.

97 *Ibidem*, s. 590.

98 N. Pajzderski, *Zbiory gołuchowskie*, „Sztuki i Artysta. Malarstwo – Rzeźba – Zdobnictwo – Kolekcjonerstwo”, nr 1, 1924, s. 38.

99 Pałac strzyżawiecki został splądrowany, a następnie spalony 18 stycznia 1918 roku, zob. R. Aftanazy, *Strzyżawka*, w: *idem, Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 10: *Województwo braclawskie*, Wrocław 1996, s. 415.

100 D. Rościszewska, *Dzieje zbioru drzeworytu japońskiego*, w: *Ukiyo-e. Obraz przepływającego świata. Grafika japońska od XVIII do XX wieku ze zbiorów Gabinetu Rycin MNP*, oprac. W. Rządek, Poznań 1994, s. 105.

101 *Ibidem*, s. 103. Obecnie, zgodnie z pozyskanymi informacjami, kolekcja nie jest już w posiadaniu Muzeum Narodowego w Poznaniu.

102 Utagawa Kunisada (1786–1865), Utagawa Kunisada II (1823–1880), Toyohara Kunichika (1835–1900), Utagawa Yoshiharu (1828–1888).

artystyczny, ale również kulturowy. Większość z nich przedstawia sceny rodzajowe charakterystyczne dla japońskiej codzienności, jakże egzotycznej dla Europejczyka wieku pary. Na zebranych przez Tadeusza Grocholskiego drzeworytach widzimy japońskie piękności w barwnych, oszałamiająco wzorzystych kimonach z długimi, ornamentalnymi szpilami podtrzymującymi misterne fryzury. Niektóre z kobiet ukazano w typowych japońskich wnętrzach¹⁰³, inne na tle krajobrazu¹⁰⁴. W grafikach mamy nastrojowe sceny, jak np. mężczyzna odpoczywający pod kwitnącą wiśnią¹⁰⁵, jak i gwarne kompozycje zbiorowe¹⁰⁶. Ze względu na jednolity charakter zespołu (artyści, czas powstania) można założyć, że został on zakupiony w całości jednorazowo. Nie dysponujemy informacją, gdzie hrabia nabył drzeworyty. Biorąc jednak pod uwagę miejsca, w których bywał, gdy opuszczał Podole, nasuwają się dwa potencjalne ośrodki: Paryż lub Odessa. Pierwszy z nich od drugiej połowy XIX wieku był niekwestionowaną stolicą japonizmu. Od momentu politycznego i gospodarczego otwarcia się Kraju Kwitnącej Wiśni od okresu Meiji¹⁰⁷ do Europy Zachodniej, a zwłaszcza do Francji zaczęły sphywać japońskie *bric-à-brac*. Można było kupić wachlarze, puzderka z laki, kimona itp. W Paryżu działali najsłynniejsi marszandzi specjalizujący się w sztuce Japonii – Siegfried Bing¹⁰⁸ i Hayashi Tadamasa, ekspert od drzeworytów¹⁰⁹. Tadeusz Grocholski na przestrzeni swojego życia wielokrotnie gościł nad Sekwaną. Bez wątplenia znał panujące w sztuce trendy i się nimi interesował. Posiadał również odpowiednie środki, by pozwolić sobie na kupno kolekcji drzeworytów, a Paryż był jednym z najlepszych miejsc w Europie, żeby tego dokonać. Z kolei po otwarciu Kanału Sueskiego port w Odessie systematycznie zyskiwał na znaczeniu, aż ostatecznie stał się najważniejszym portem Imperium Rosyjskiego. Wzrost ekonomiczny sprzyjał tworzeniu się lokalnych fortun, co z kolei szczęśliwie przekładało się również na rozwój kulturalny. Na przełomie XIX i XX wieku Odessa plasowała się na pierwszym miejscu w Rosji pod względem liczby kolekcji prywatnych¹¹⁰. Japońskie wyroby docierały tam już wcześniej za pośrednictwem żeglarzy, jednak od momentu otwarcia linii morskiej łączącej Odesę z Władywostokiem w 1879 roku, obejmującej m.in. porty w Singapurze,

103 *Ukiyo-e. Obraz przepływającego świata...*, il. kat. 69, 70.

104 *Ibidem*, il. kat. 67, 76.

105 *Ibidem*, il. kat. 66.

106 *Ibidem*, il. kat. 53.

107 Okres Meiji (1868–1912).

108 <https://etchings.arts.gla.ac.uk/catalogue/biog/?nid=BingS> (dostęp 11 II 2023).

109 C.F. Ives, *The Great Wave: The Influence of Japanese Woodcuts on French Prints*, New York 1979, s. 8.

110 A. Ozhoła-Maslovska, *Collections of Japanese Art in Ukraine: History and Modernity*, „Relacje Międzykulturowe”, t. 3, 2019, nr 2(6), s. 112.



Zdjęcie pomnika ufundowanego przez Tadeusza Grocholskiego wzniesionego w miejscu pochówku tureckich żołnierzy, wykonane przez winnickiego fotografa Stanisława Nakielskiego, 1888(?) r.; Türkiye Cumhuriyeti Cumhurbaşkanlığı Devlet Arşivaleri Başkanlığı, Osmanlı Arşivi

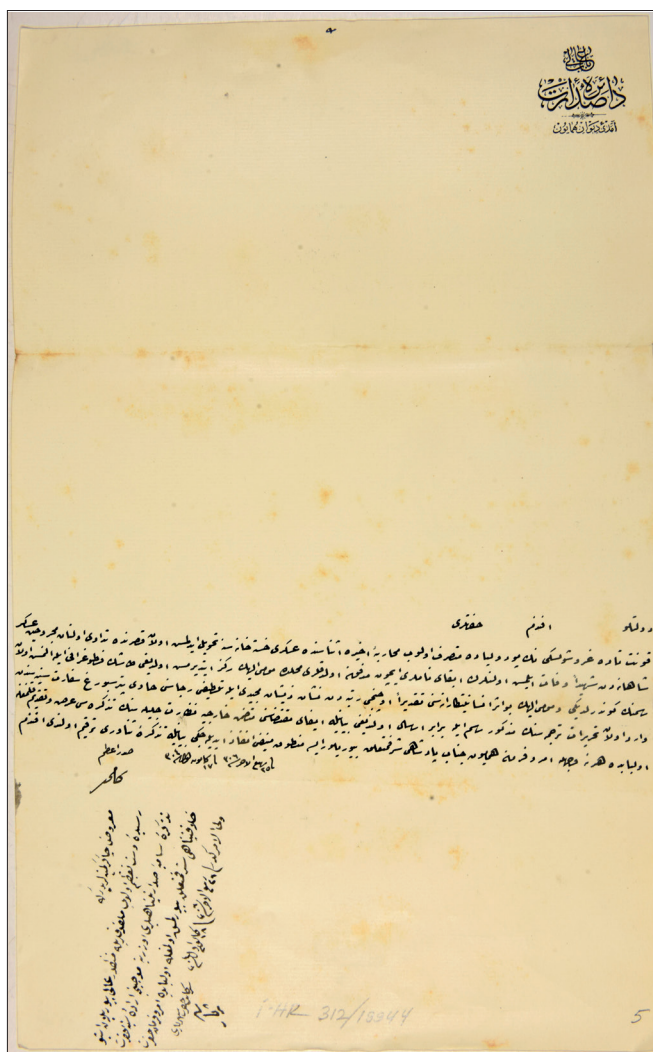
Hong Kongu, Szanghaju i Nagasaki, import znacząco wzrósł¹¹¹. Grocholscy byli związani bliskimi rodzinnymi więzami z rodem Brzozowskich, którzy mieli w Odessie duże majątki. Tadeusz przebywał tam częściej niż w Paryżu, co stwarzało liczne okazje do zakupu opisywanego zbioru.

W czasie wojny rosyjsko-tureckiej (1877–1878) miała miejsce poruszająca historia, która świadczy o głębokim humanitaryzmie hrabiego. Rząd rosyjski wynajął pałac stryżawiecki na szpital dla jeńców tureckich. Córka Tadeusza Grocholskiego Zofia z Grocholskich Krasicka (1889–1969) wspominała: „wielu z nich umierało – zwłoki składano w jednym z bocznych niezamieszkałych pokoi¹¹²”. Ponieważ nie było zgody

111 <https://odessa-journal.com/the-japanese-in-odessa/> (dostęp: 11 I 2023).

112 ArchGr, rkps, Zofia z Grocholskich Krasicka, *Historia cmentarza tureckiego w Stryżawce*, składa się z dwóch kart (kopia w dyspozycji autorki). Wszystkie cytaty opisujące

Korespondencja w sprawie przyznania Tadeuszowi Grocholskiemu Orderu Medźydów, 29 grudnia 1888 r.; Türkiye Cumhuriyeti Cumhuriyet Başkanlığı Devlet Arşivaleri Başkanlığı, Osmanlı Arşivi



na pochówek muzułmanów na żadnym z chrześcijańskich cmentarzy, hrabia ofiarował część swojej ziemi na miejsce wiecznego spoczynku żołnierzy. Na jego polecenie wyznaczony teren okopano głębokim rowem oraz obsadzono świerkami i sosnami. Grocholski przy pomocy konsulatu osmańskiego sprowadził z Odessy muzułmańską stelę nagrobną (il. 4). Szczyt pomnika zwieńczony był pięcioramienną gwiazdą wpisaną w półksiężyc, motywem zapożyczonym z flagi Imperium ustanowionej w 1844 roku, a jego formę oplatał roślinny ornament. Inskrypcja, rozpoczynająca się od słów Koranu „Każda dusza zazna śmierci”¹¹³, streszczała okoliczności odejścia i pochówku zmarłych „od swoich ran

historię pochówku osmańskich żołnierzy (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z tego manuskryptu.

113 *Koran* 3,185, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.

i krzywd” 49 osmańskich żołnierzy¹¹⁴. Na czas ceremonii ustawienia pomnika przybył mułła, który nadzorował jego wznoszenie. Po odmówieniu modlitw, duchowny podziękował hrabiemu za jego szlachetny uczynek i wrócił do Odessy. Ogromne musiało być zdziwienie w Strzyżawce, gdy po kilkunastu latach nadszedł list z ambasady tureckiej w Petersburgu donoszący, że sułtan Abdülhamid II w wyrazie uznania za piękny gest hrabiego pragnie go odznaczyć.

Po jakimś czasie przyszła olbrzymia koperta adresowana po turecku i francusku z pieczęcią sułtana a przy tym mała paczka, a w niej safianowe pudełeczko zawierające komandorską gwiazdę orderu Medżydów I klasy ze wstęgą czerwona z brzeżkami zielonymi a w kopercie dyplom nadania orderu na pergaminie złotymi literami nadrukowanym¹¹⁵.

W ten oto sposób Tadeusz Grocholski dołączył do grona Polaków odznaczonych tym wyjątkowym wyróżnieniem. Miało to miejsce we wrześniu 1889 roku.

Order wraz z towarzyszącym dyplomem przepadły bezpowrotnie w ograbionej i zrujnowanej Strzyżawce. Przez wiele lat jedynymi śladami tej historii były nota Zofii Krasickiej i wspomnienia innych członków rodu. Odnalezienie pomnika w 2018 roku było ważnym wydarzeniem dla rodziny i obwodu winnickiego. Pomijając region Krymu, jest to jedyna osmańska stela nagrobna zachowana na terytorium Ukrainy¹¹⁶. W tureckim archiwum przetrwał dokument dotyczący nadania Tadeuszowi Grocholskiemu Orderu Medżydów (il. 5). Został on odkryty w ramach poszukiwań badawczych do niniejszego artykułu. Składa się on z pisma Wielkiego Wezyra do sułtana oraz odpowiedzi na nie. Poniżej publikowana po raz pierwszy treść dokumentu:

Urząd Wielkiego Wezyra Wysokiej Porty
Kancelaria Dywanu Sułtańskiego

Mój Panie,

Sporządzono pismo, w którym oznajmia się, że jeśli taka będzie chwalebna wola i rozkaz Padyszacha, to niech na sposób, który zostanie uznany za właściwy, stanie się zadość Jego pragnieniu w kwestii przedstawionej przez Prześвітne Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Przedkłada się wszystko co konieczne, a mianowicie fotografię przedstawiającą pomnik wzniesiony staraniami hrabiego Tadeusza Grocholskiego na wieczną pamiątkę tych spośród rannych żołnierzy Jego Wysokości Sułtana, którzy dali świadectwo wiary ponosząc męczeńską śmierć na wojnie, a których wcześniej poddawano leczeniu w znajdującej się na terenie Podola posiadłości wzmiankowanego hrabiego, którą podczas ostatniego konfliktu przekształcono w szpital wojskowy.

114 M. Tütüncü, *A Monument from 1881 for Mass Grave of Turkish Soldiers in Strizavka*, „Emihak”, nr 2, 2018, s. 15.

115 ArchGr, rkps, Zofia z Grocholskich Krasicka, *Historia...*

116 M. Tütüncü, *A Monument from 1881...*, s. 15.

Przedkłada się również pismo z ambasady w Petersburgu zawierające suplikę o łaskawe nadanie wyżej wzmiankowanemu hrabiemu chwalebne go orderu Medżydów trzeciej klasy w uznaniu za jego jakże wielkoduszne i humanitarne dzieło¹¹⁷.

25 Rabi Al-achar 1306 – 17 Kanunievvel 1304 (29 grudnia 1888)

Wielki Wezyr Kamil

[odpowiedź]

Wasz nędzny sługa pragnie przekazać,

że jest wolą i rozkazem naszego Padyszacha i Kalifa, ażeby stało się za-
dość jego chwalebne mu pragnieniu w zgodzie z prześwie tnym pi smem Wiel-
kiego Wezyra, które wraz z addendami, w pełnym poszanowaniu przekazano
z Waszych rąk i poddano osądowi Padyszacha.

Pierwszy Sekretarz Jego Wysokości Sułtana
Süreyya¹¹⁸

Dziewięć lat później doszło do spotkania Tadeusza Grocholskiego z Abdülhamidem II. Hrabia, piastujący wówczas funkcję wiceprezesa Towarzystwa Rolniczego w Winnicy, został oddelegowany do Stambułu po zakup ogierów arabskich. Korzystając z okazji, zapragnął osobiście podziękować za odznaczenie i udał się wraz z żoną i najstarszym synem na audyencję do sułtana, który przyjął ich serdecznie i obdarował licznymi upominkami¹¹⁹. Tę pozytywnie wybrzmiewającą historię przyjmując za cezurę końcową publikacji. Równocześnie stanowi ona symboliczne pożegnanie pewnej epoki obfitości w dziejach rodu, epoki, która – choć niepozbawiona trudów, życie Polaków w zaborze rosyjskim bowiem nie należało do łatwych – była zakotwiczona w dobrze znanym świecie, zmiecionym w ciągu najbliższych dekad przez huragan historii.

Z analizowanych źródeł wynika, że na przestrzeni wieków w historii rodu Grocholskich herbu Syrokomla pojawiały się wątki wschodnie, czego dowody znajdujemy w osobistych historiach poszczególnych członków rodziny. Kluczowym czynnikiem, który przyczynił się do tego, było miejsce osiedlenia się rodu. Życie na południowo-wschodnich terenach przedrozbiorowej Polski równało się przebywaniu w strefie realnych orientalnych wpływów. Wiązały się z tym zarówno zagrożenia, o czym świadczy dramatyczny przykład wziętej w jasyr Aleksandry, jak i możliwości – ułatwiony dostęp do wyrobów orientalnego rzemiosła dzięki przygranicznemu handlowi. Grocholscy jako rodzina zamożna mogli

117 Warto zauważyć, że pismo Wielkiego Wezyra zawiera prośbę o przyznanie odznaczenia klasy trzeciej, zaś źródła rodzinne podają informację o otrzymaniu przez Tadeusza orderu rangi pierwszej.

118 Türkiye Cumhuriyeti Cumhurbaşkanlığı Devlet Arşivaleri Başkanlığı, Osmanlı Arşivi, sygn. İ.HR. 312/19944, Tłumaczenia z języka osmańskiego na polski dokonała Anna Banasiak-Greser.

119 ArchGr, rkps, Zofia z Grocholskich Krasicka, *Historia...*

nabywać doskonałej jakości broń czy strojne wschodnie tkaniny. Co więcej, status rodu, jego zaangażowanie w sprawy państwowe i regionalne, zobowiązywały przedstawicieli rodziny do aktywnego uczestnictwa w kontaktach z muzułmańskim Wschodem. W zależności od okoliczności politycznych mogły przybierać one charakter konfrontacyjny, jak w przypadku biorącego udział w kampanii wiedeńskiej Remigiana, czy też sojuszniczy – jak w przypadku Aleksandra, uczestnika konfederacji barskiej.

Grocholscy zamieszkując zróżnicowany etnicznie i kulturowo region, na co dzień obcowali z przedstawicielami innych nacji o odmiennych zwyczajach, wyglądzie oraz stroju, przez co ich doświadczenie Orientu było bliższe, realniejsze niż mieszkańców centralnych czy zachodnich ziem kraju. Zdaje się, że miało to dwojaki efekt. Z jednej strony świadomość różnic umacniała ich w poczuciu własnej tożsamości i głęboko zakorzenionej polskości. Z drugiej zaś – dekonstruowała egzotyzujące stereotypy na temat muzułmańskich mieszkańców Azji i Afryki. W związku z czym odczucie kulturowej inności schodziło na dalszy plan, pozwalając dostrzegać przede wszystkim człowieka z jego wadami i zaletami. Taka postawa widoczna była w otwartych, serdecznych kontaktach Marii Czartoryskiej z Egipcjanami oraz w pełnych szacunku poczynaniach Tadeusza Grocholskiego.

Badania nad historią tego podolskiego rodu wpisują się w dyskurs na temat transferu kulturowego pomiędzy Rzeczpospolitą a światem islamu oraz stanowią kolejny element wielowymiarowych i wielowątkowych studiów dziejów polskiej arystokracji w okresie do końca XIX wieku.

Chciałabym złożyć serdeczne podziękowania panu dr. Selmanowi Canowi i pani Aslıhan Aşan za ich bezinteresowną pomoc w poszukiwaniach tureckiego dokumentu. Dziękuję również paniom dr Magdalenie Pinker oraz Justynie Załęskiej za ich orientalistyczną ekspertyzę, a także panu Henrykowi Grocholskiemu za umożliwienie dostępu do rodzinnego archiwum.

BIBLIOGRAFIA

Materiały archiwalne

Archiwum prywatne rodziny Grocholskich (dokumenty bez sygnatur, kopie pozostają w dyspozycji autorki):

Album z fotografiami rodziny Grocholskich,

Zofia z Grocholskich Krasicka, *Historia cmentarza tureckiego w Strzyżawce*, b.d., rkps, k. 1–2 (nlb.),

Zdzisław Grocholski, *Pietniczany*, rkps, b.d.,

testament Remigiana z Grabowa Grocholskiego, 1703, rkps, k. 1.

Biblioteka Ksiąg Czartoryskich – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie: rkps 7019 II, 7096 II, 7098 II, 7408 III.

Biblioteka Narodowa, Biblioteka Załuskich, *Krótkie opisanie powrotu JMP Grocholskiego chorążego braclawskiego ex legatione z Krymu od chana tatarskiego*, w: *Kopiarusz pism politycznych i satyrycznych oraz gazet pisanych z czasów bezkrólewia po Janie III do detronizacji Augusta II*, ca 1696–ca 1705, Rps 3097 III, <https://polona.pl/item/kopiarusz-pism-politycznych-i-satyrycznych-oraz-gazet-pisanych-z-czasow-bezkrolewia-po,NTM1ODkyNjc/> (dostęp: 16 I 2023).

Türkiye Cumhuriyeti Cumhurbaşkanlığı Devlet Arşivaleri Başkanlığı, Osmanlı Arşivi: İ.HR. 312/19944.

Źródła drukowane

Acta Historica res gestas Poloniae illustrantia, vol. 6: *Acta do dziejów króla Jana III sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniającej*, wyd. F. Kulczycki, Kraków 1883.

Awedyk K., *Kazania na niedziele całego roku wielkim imieniem wielm. imć. pana Michała z Grabowa Grocholskiego sędziego ziemskiego braclawickiego, rotmistrza J.K. M. i R.P. znaku pancernego zaszczycone*, Lwów 1766.

Jaxa-Bykowski P., *Ostatni seymik województwa braclawskiego*, Petersburg 1885.

Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej, wyd. Z.S. Feliński, Kraków 1894.

Orłowski A., *Zebranie wszystkich redempcyi ktore prowincya polska Zakonu Nayswię. Troycy od Wykupienia Niewolników w kraiach tureckich y tatarskich od roku 1688. do roku 1783. czynila*, Warszawa 1783.

Pułaski K., *Z pamiętnika konfederata barskiego*, w: *idem, Szkice i poszukiwania historyczne*, Ser. 2, Petersburg 1898, s. 7–93.

Opracowania

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 10: *Województwo braclawskie*, Wrocław 1996.

Бондар О.І., *Архитектурні візерунки деревних. П'ятиччя і не тільки...*, <https://www.grocholski.pl/wp-content/uploads/2018/04/AA7C-1.pdf> (dostęp: 8 IX 2022).

Brochwicz-Lewiński W., Różak Z., Turant J., *Syrokomla – czy wspólne miano herbu i gniazda rodu Syrokomlów było francuskiego pochodzenia?*, „Notatnik Janowiecki”, nr 15, 2008, s. 54–71.

Encyklopedia PWN, wersja online, <https://encyklopedia.pwn.pl/>.

Grocholski Antoni (1767–1808), w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 584.

Grocholski Z., *Pietniczany*, w: *idem, Pamiętnik kijowski*, Londyn 1966, t. 3, s. 84–95.

Ives C.F., *The Great Wave: The Influence of Japanese Woodcuts on French Prints*, New York 1979.

Jankowska J., *Grocholski Franciszek Ksawery (1730–1792)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960.

Kołodziejczyk D., *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet Kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994.

- Kołodziejczyk D., *Stosunki dawnej Rzeczypospolitej z Turcją i Tatarami: czy naprawdę byliśmy przedmurzem Europy?*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 26, 2017, nr 4, s. 17–31.
- Kołodziejczyk D., *Zarys historii stosunków polsko-tureckich do roku 1795*, w: Z. Abramowicz et al., *Wojna i pokój. Skarby sztuki tureckiej ze zbiorów polskich od XV do XIX wieku. Wystawa zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 25 lutego – 3 maja 2000 roku*, Warszawa 2000, s. 17–29.
- Król-Mazur R., *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII wieku*, Kraków 2008.
- Marczyński W., *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie Gubernii Podolskiej*, t. 3, Wilno 1823.
- Obtułowicz B., *Maria z Grocholskich księżna Witoldowa Czartoryska*, Kraków 2022.
- Ozhoła-Maslovska A., *Collections of Japanese Art in Ukraine: History and Modernity*, „Relacje Międzykulturowe”, t. 3, 2019, nr 2(6), s. 109–123.
- Pajzdowski N., *Zbiory gołuchowskie*, „Sztuki i Artysta. Malarstwo – Rzeźba – Zdobnictwo – Kolekcjonerstwo”, nr 1, 1924, s. 36–47.
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1583 (przedruk z oryginału: Kraków 1858), s. 228–229.
- Pruski W., *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778–1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983.
- Reychman J., *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1964.
- Reychman J., *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1950.
- Rolle K., *Grocholski Tadeusz Przemysław Michał (1839–1913)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 589–590.
- Rościszewska D., *Dzieje zbioru drzeworytu japońskiego*, w: *Ukiyo-e. Obraz przepływającego świata. Grafika japońska od XVIII do XX wieku ze zbiorów Gabinetu Rycin MNP*, oprac. W. Rządek, Poznań 1994, s. 103–105.
- Rzeczpospolita wobec Orientu w dobie nowożytnej*, red. D. Milewski, Zabrze 2011.
- Skrok Z., *Podolska legenda. Powstanie i pogrzeb polskiego Podola*, Warszawa 2007.
- Słownik języka polskiego PWN*, wersja online, <https://sjp.pwn.pl/>.
- Tütüncü M., *A Monument from 1881 for Mass Grave of Turkish Soldiers in Strizavka*, „Emihak”, nr 2, 2018 s. 14–21.
- Wagner M., *Wykup jeńców z niewoli tureckiej i tatarskiej w końcu XVII wieku*, „Українська Орієнталістика”, nr 6, 2012, s. 29–35.
- Wimmer J., *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983.
- Wroniszewski J., *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Wrocław 2001.
- Zajączkowski A., *Orientalistyka polska a Bliski Wschód*, w: *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reychman, t. 2, Warszawa 1966, s. 7–54.
- Żygulski Z., *O polskim orientalizmie*, w: *Orient w sztuce polskiej*, red. B. Biedrońska-Słotowa, Kraków 1992.

SPIS ILUSTRACJI

- s. 439 List Marii z Grocholskich Czartoryskiej do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w języku arabskim, 1870, Biblioteka Czartoryskich – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, Archiwum Fotograficzne Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. 7408 III
- s. 441 List Marii z Grocholskich Czartoryskiej do Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, 24 marca 1868 r., Biblioteka Czartoryskich – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, Archiwum Fotograficzne Muzeum Narodowego w Krakowie, sygn. 7408 III
- s. 443 Pokój w stylu orientalnym w pałacu Belina-Brzozowskich w Odessie, na zdjęciu Tadeusz Grocholski (w pozycji półleżącej) i Jan Brzozowski (stoi), jesień 1868 r., archiwum prywatne rodziny Grocholskich
- s. 447 Zdjęcie pomnika ufundowanego przez Tadeusza Grocholskiego wzniesionego w miejscu pochówku tureckich żołnierzy, wykonane przez winnickiego fotografa Stanisława Nakielskiego, 1888(?) r., Türkiye Cumhuriyeti Cumhurbaşkanlığı Devlet Arşivaleri Başkanlığı, Osmanlı Arşivi, sygn. İ.HR. 312/19944
- s. 448 Korespondencja w sprawie przyznania Tadeuszowi Grocholskiemu Orderu Medżydów, 29 grudnia 1888 r., Türkiye Cumhuriyeti Cumhurbaşkanlığı Devlet Arşivaleri Başkanlığı, Osmanlı Arşivi, sygn. İ.HR. 312/19944

JOANNA BOJARSKA-CIEŚLIK

<https://orcid.org/0009-0006-9292-7162>

Absolwentka Wydziału Orientalistycznego na Uniwersytecie Warszawskim, pracuje w Zbiorach Sztuki Orientalnej Muzeum Narodowego w Warszawie. Kuratorka i współkuratorka wystaw, m.in. *Życie wśród piękna. Świat chińskiego uczonego* (październik 2016 – styczeń 2017), *Paderewski* (luty 2018 – maj 2018), *Splendor i finezja. Duch i materia w sztuce Korei* (październik 2019 – styczeń 2020). Na co dzień zajmuje się dziedzictwem artystycznym Iranu oraz dynastii Wielkich Mogołów w Indiach. W obszarze jej aktualnych zainteresowań badawczych znajduje się również znajomość języków wschodnich wśród polskich elit w XIX w.

Opracowane zostało wykonane z wykorzystaniem środków własnych autorki.

kontakt: jbojarska@mnw.art.pl